

Ameryka (nie) da się lubić czyli Hollywood, propaganda i syjonizm

14 października 2020

„Amerykańskie kino jest największym [...] nośnikiem propagandy we współczesnym świecie. Jest wielkim dystrybutorem idei i opinii” – słowa te nie wypowiedział żaden tam zwolennik teorii spisku, dopatrujący się wszędzie ręki „niewidzialnego rządu”. Ich autorem jest Edward Bernays, amerykański pionier public relations i specjalista ds. propagandy, siostrzeniec Zygmunta Freuda, twórcy żydowskiego prądu ideologicznego zwanego psychoanalizą, który głosił mniej więcej to, że przyczyną antysemityzmu są „frustracje seksualne”, których należy się pozbyć poprzez faszerowanie opinii publicznej propagandą seksualną, która miała by przynieść wyzwolenie od tradycyjnej obyczajowości, która to według Żydów była przyczyną niechęci wobec nich.



Tym też zajmował się między innymi Bernays. W swoim medycznym czasopiśmie (mimo iż sam o medycynie nie miał bladego pojęcia) ogłaszał on wsparcie dla postępowej nauki, której celem jak twierdził była walka o edukację seksualną w USA.

Aby zdobyć pieniądze na rozpropagowanie swoich idei założył on Medical Review of Sociological Fund Committee dzięki któremu uzyskał on wsparcie od takich osób jak John D. Rockefeller oraz Franklin Delano Roosevelt. Dzięki sukcesowi osiągniętemu w ten sposób stał on się bardzo popularną w świecie reklamy osobistością, dzięki czemu mógł z powodzeniem promować sztuki z pogranicza pornografii, wiążąc je ze szczytnymi w swoich zamiarach akcjami charytatywnymi, promując przy tym gwiazdy sceniczne takie jak Enrico Caruso tudzież Flore Revalles.

W trakcie I wojny światowej Bernays pracował dla Komitetu Informacji Publicznej, agencji amerykańskiego rządu, która odpowiadała za rozpowszechnianie prowojennej propagandy w celu przekonania amerykańskiej opinii publicznej do konieczności udziału USA w I wojnie światowej.

Agencja ta zajmowała się m.in. kreowaniem antyniemieckich nastrojów, poprzez m.in. wymyślanie oraz rozpowszechnianie kłamstw na temat niemieckich zbrodni wojennych.

Krótko mówiąc Bernays już w 1918 roku był sprzęgnięty z amerykańskim kompleksem militarno-przemysłowym, który w trakcie kolejnego światowego konfliktu przejmie de facto kontrolę nad amerykańskim przemysłem filmowym.

Stanie się tak dzięki agencji OWI – Biuru Informacji Wojennej, rządowej agencji USA powołanej na mocy dekretu z 13 czerwca 1942 roku przez prezydenta USA Franklina Delano Roosevelta.

OWI było główną agencją propagandową amerykańskiego rządu podczas drugiej wojny światowej. Dyrektorem agencji był Elmer Davis, który to traktował kino rozrywkowe jako najłatwiejszy sposób wprowadzenia propagandy. Czym jednak tak naprawdę jest propaganda?

Na to pytanie odpowiedzi najlepiej poszukać w książce wspomnianego już Edwarda Bernaysa pod tytułem ... „Propaganda”. Bernays określa tam propagandę jako „metodę rozpowszechniania idei na szeroką skalę”. Jest to rzecz jasna jedno z wielu

określeń jakie ten żydowski spec od public relations stosuje do wytłumaczenia tego pojęcia. Według innego propaganda jest „ukierunkowanym działaniem mającym na celu upowszechnienie określonego przekonania lub doktryny”.

Mnie jednak najbardziej przypadło do gustu inne wyjaśnienie tego pojęcia. Mianowicie: propaganda to władza wykonawcza niewidzialnego rządu. Żeby nie zagłębiać się zbytnio w filozoficzne rozważania na temat tego jak można rozumieć ową definicję powiem o tym najkrócej jak tylko można. Otóż aby ten „niewidzialny rząd” mógł się utrzymać u władzy musi on stosować takie metody oddziaływania na masy oraz promować takie idee, które będą zgodne z jego interesami oraz z ideami wyznawanymi przez jego członków.

Oczywiście tak można to rozumieć w przypadku kiedy nad rządem nie ma żadnej wyższej władzy, tj. żadnego rządu nadzorującego tenże rząd. Bernays swoją książkę oparł na przykładzie Stanów Zjednoczonych a więc kraju, którego cała elita polityczna dba o jego pomyślność. Co jednak kiedy nad rządem państwa marionetkowego (tj. zarządzanego przez agentów obcych sił) stoi inny rząd?

Mam tutaj rzecz jasna na myśli kraj o nazwie Polska, w którym to tak jak kiedyś rozkazy rządowi wydawał ambasador Imperium Rosyjskiego tudzież Związku Sowieckiego tak teraz wydaje się, że zbyt dużo do powiedzenia mają u nas ambasadorowie i dyplomaci Izraela oraz Stanów Zjednoczonych. Jeżeli więc założymy, że niewidzialnym rządem w Polsce (w przeciwieństwie do USA gdzie niewidzialnym rządem są jego narodowe elity) są elity obcego mocarstwa to propagandą są właśnie te elity.

Jeżeli więc połączymy dwie definicje terminu „propaganda” stosowane przez Bernaysa to otrzymamy coś w tym rodzaju: metoda rozpowszechniania idei na szeroką skalę to władza wykonawcza niewidzialnego rządu. Brzmi dość niespójnie, jednak kiedy dodamy do tego inny fragment pracy Bernaysa, mianowicie: „Rządy bez względu na to, czy są monarchiczne, konstytucyjne,

demokratyczne czy komunistyczne, zależą od przychylności opinii publicznej dla ich wysiłków, gdyż rząd jest rządem wyłącznie za zgodą społeczeństwa” rozjaśni nam to nieco ten zagmatwany język żydowskiego manipulatora. Otóż to dzięki tym fragmentom możemy już jasno zrozumieć, że „niewidzialny rząd” musi stosować propagandę, aby istnieć. Gdyż rząd jest rządem wtedy i tylko wtedy kiedy zezwala na to społeczeństwo.

Krótko mówiąc: aby ambasador USA mogła dalej wydawać rozkazy polskim decydom, którzy zostali tutaj umocowani, aby taki precedens mógł mieć miejsce, musi on za pomocą propagandy dbać o przychylność wobec siebie polskiego społeczeństwa.

Od kilku tygodni na antenie programu drugiego Telewizji Polskiej możemy oglądać w sobotnie wieczory widowisko telewizyjne o jakże jednoznacznym tytule „Ameryka da się lubić”. Oczywiście w inne dni oraz o innych porach dnia nie obejrzemy widowiska o tytule „Rosja da się lubić”. Albo „Chiny dają się lubić” czy też „Iran da się lubić”. O „Korei Północnej da się lubić” nie wspominając. Dlaczego tak się dzieje? Na to pytanie zdaje się odpowiedź znać pan Bernays. Oto kolejny fragment jego książki pt. „Propaganda”: „Propaganda istnieje wszędzie wokół nas i zmienia nasz sposób postrzegania rzeczywistości. [...] W gruncie rzeczy propagandę wykorzystuje się coraz powszechniej, w miarę jak potwierdza się jej skuteczność w zjednywaniu opinii publicznej”.

Tak więc nasz „niewidzialny rząd”, którego ekspozyturą nazywać będę budynek znajdujący się przy Alejach Ujazdowskich 29/31 musi „zmieniać sposób postrzegania rzeczywistości” aby „skutecznie zjednywać sobie opinię publiczną”.

Niby to takie oczywiście ale przecież żyjemy podobno w ustroju demokratycznym. Bernays w „Propagandzie” pisze, że: „Dziś przywilej podejmowania prób rządzenia opinią publiczną należy do każdego. Jest to jeden z przejawów demokracji, w której każdy może próbować przekonać innych i przejąć przywództwo w oparciu o własne poglądy”.

Dlaczego więc w polskiej przestrzeni publicznej w kwestii poglądów na kwestię amerykańską istnieje jedynie jeden słuszny wariant? Przypomnę, że Bernays pisał swoją książkę w latach 1920., a więc niemal 100 lat temu. Czy więc 100 lat temu w dobie pełzającego zagrożenia nazistowskiego i komunistycznego wewnątrz Stanów Zjednoczonych były one dużo bardziej demokratycznym krajem niż dzisiejsza „demokratyczna” Polska? Pytanie retoryczne – pozostawię je bez odpowiedzi. Zajmę się za to odpowiedzią na pytanie: dlaczego? Dlaczego „niewidzialny rząd” musi tak bardzo dbać o przychylność Polaków, puszczając nam w szczycie weekendowej oglądalności show o jasno sprecyzowanym, łatwym do przyswojenia dla mas tytule Ameryka da się lubić.

Żeby jak najlepiej zrozumieć istotę owego przedsięwzięcia rozpracować należy przede wszystkim osobę, która zgodziła się być jego twarzą, gdyż jak zaznacza Bernays narzędziem propagandy jest także osobistość. Muszę przyznać, że nie znam zbyt wielu dzisiejszych propagandzistek i propagandzistów medialnych, i to pracujących zarówno dla mediów rządowych, jak i tych prywatnych. Jednak panią prowadzącą pamiętam z pewnego filmu, który dawno temu nakręcił pewien... były agent CIA. Mianowicie mowa o Stevenie Seagalu i jego filmie „Poza zasięgiem”, w którym to jedną z głównych ról zagrała prowadzą propagandowe show TVP 2 Ida Nowakowska.

Muszę przyznać że nie wiem w jaki sposób i przede wszystkim dlaczego u boku hollywoodzkiego gwiazdora, wywodzącego się z rodziny rosyjskich Żydów, który pracował dla tajnych służb USA wystąpiła akurat ta polska 13-latką a nie inna. Jako człowiek zdroworozsądkowy zdaje sobie sprawę że wszelkie castingi i konkursy to jedna wielka ściema a zaistnieć w amerykańskim show biznesie można albo poprzez swój handlowy rodowód albo najzwyczajniej w świecie poprzez wejście w tamto towarzystwo dzięki sprzedawaniu siebie, swoich ideałów i swojej tradycji w której się wychowaliśmy. Krótko mówiąc: trzeba się sk***ić.

Aby jednak nikomu nie przypisywać cech negatywnych ani też nie

uogólniać (bo przecież od każdego wyjątku są reguły) postanowiłem zajrzeć w głąb rodziny pani prowadzącej. Nie po to bynajmniej aby bezmyślnie lustrować czyjąś rodzinę lecz po to, aby w podsumowaniu tego artykułu napisać o pewnym zagrożeniu – zagrożeniu dla amerykańskiej dominacji nad Wisłą, która może być zagrożona przez wykruszanie się starych, kupionych przez tajne służby USA elit, które dzięki kroplówce CIA i innych amerykańskich agend rządowych dokonały na przełomie lat 1980. i 1990. awansu społecznego, z prześladowanych przez bezpieczeństwo „powstańców” i awanturników na nowych przywódców nadwiślańskiej kolonii, przekazanej niczym zużyta prostytutka z rąk sowieckich w ręce Imperium zza wielkiej wody.

Aby udowodnić tezę, że o zachowanie owej na razie jeszcze nie zagrożonej kontroli nad Polską przez ambasadę znajdującą się przy Alejach Ujazdowskich dbają dokładnie Ci sami ludzie, którzy w latach 1990. objęli kontrolę nad nowym amerykańsko-izraelskim protektoratem (czy jak kto woli nad kondominium rosyjsko-niemieckim pod żyd*****m zarządem powierniczym) zajmijmy się panem Markiem Nowakowskim, tate naszej medialnej piękności, która co tydzień stara nam się przypominać jaka to Ameryka jest cool i w ogóle the best.

Nie będą bynajmniej grzebał kto z kim, po co i dlaczego lecz skupie się głównie na rzeczy, która bez wątpienia ma najważniejsze znaczenie dla współczesnej (anty) cywilizacji. Mianowicie na \$\$\$.

Nowakowski w swoich wspomnieniach piszę, że pod koniec lat 1960. wyjechał do Paryża, gdzie mieszkał zarówno w siedzibie paryskiej „Kultury” jak i w mieszkaniu pochodzącego z Polski Żyda Zygmunta Solnicy.

Paryska „Kultura” wydawana przez Instytut Literacki należący do Jerzego Giedroycia była przez całe dziesięciolecia podłączona do kroplówki amerykańskiej Centralnej Agencji Wywiadu. Operacja wspierania „Kultury” przez CIA nosiła

kryptonim QRBERETTA i w szczytowym momencie kosztowała tajne służby Stanów Zjednoczonych 100 tys. dolarów amerykańskich rocznie. Krótko mówiąc: pan M. Nowakowski mieszkał sobie wygodnie w miejscu, które istniało wyłącznie dzięki CIA i było gniazdem propagandowym amerykańskiego wywiadu we Francji. W Instytucie Literackim Nowakowski wydał 6 swoich publikacji.

Kilka lat po pobycie we Francji, gdzie miał w zwyczaju ponadto chodzić z żydowskimi kolegami do żydowskiej restauracji Goldenberga na paryskim Marais (tej samej na którą w pierwszej połowie lat 1980. dokonano zamachu terrorystycznego) w roku 1972 wyjechał on do Iowa City w ramach International Writing Program, który był finansowany przez Elks Club, w którego siedzibie miał okazję gościć. The Elks to nic innego jak amerykańska konserwatywna masoneria, która do lat siedemdziesiątych zrzeszała wyłącznie białych mężczyzn, natomiast dzisiaj liczy niemal milion członków a warunkiem członkostwa w niej jest wiara w Boga, patriotyzm oraz poszanowanie amerykańskiego prawa i amerykańskiej Konstytucji.

Podczas pobytu w Iowa Nowakowski poznał Izraelczyka Anadada Eldana, żołnierza IDF, weterana wojen z Arabami. Razem z Eldanem wziął on w Minneapolis udział w jego wieczorze autorskim dla miejscowej społeczności żydowskiej, gdzie jak pisze w swoich wspomnieniach, został bardzo ciepło przyjęty przez miejscowe Żydostwo. Oto fragment jego wspomnień: „Miałem tremę. Polska cieszyła się złą sławą, którą spowodowała antysemicka kampania 1968 r., zakończona emigracją kilkunastu tysięcy Żydów. Oczywiście padły pytania o antysemityzm w Polsce. Wśród zebranych było kilka osób o polskich korzeniach. Ze zrozumieniem przyjęto moją próbę interpretacji tych wydarzeń. Zaznaczyłem z naciskiem, że kampanię antysemicką rozpętała góra rządzącej partii, której frakcje toczyły ze sobą zażartą walkę o władzę, stanowiska, wpływy. Stamtąd płynęła inspiracja do rozróżnienia obywateli na swoich i nie swoich. [...] Od początku publiczność patrzyła na mnie z widoczną sympatią. Coś poszeptywali i potakiwali. Jednocześnie

często spoglądali na portret na ścianie. [...] Okazało się że byłem bardzo podobny do twórcy syjonizmu. [...] Panie i panowie uśmiechali się przyjaźnie i poklepywali mnie po plecach.”

Po wjazdach po Ameryce z Żydami za pieniądze amerykańskiej masonerii Nowakowski wrócił do Polski. Ponownie do Ameryki wyjechał w 1988 roku, dzięki stypendium Departamentu Stanu. Jak pisze w swoich wspomnieniach dzięki zielonej makulaturze od Department of State podróżował po całych Stanach, od Bostonu, Chicago po Nowy Orlean i El Paso. Swój „stypendialny rajd” zakończył na Nowym Jorku, gdzie jak pisze mógł posmakować „kapitalistycznego luksusu” dzięki zamieszkaniu w apartamencie Wiktora Markowicza, urodzonego w Związku Sowieckim żydowskiego milionera, twórcy pierwszego komercyjnego izraelskiego komputera ELBIT-100 oraz członka rady muzeum POLIN w Warszawie.

Jednak prawdziwym dopełnieniem żydowskich znajomości Nowakowskiego był bandyta Jerzy S. z którym Nowakowski spotkał się w 1993 roku. Jak podaje w swoich wspomnieniach: „Jurek po niespełna trzydziestoletnim pobycie w Niemczech zwijał swoje tamtejsze interesy. Wrócił na stałe do Polski. Znaliśmy się od bardzo dawna. W latach wczesnej młodości łączyła nas zażyłość. Jurek S., zwany wtedy Kocim łbem, był przywódcą bandy agresywnych wyrostków grasujących na Pradze w pobliżu Bazaru Różyckiego. Imponował odwagą i skutecznością w ulicznych bójkach, skłonnością do ryzyka i konsekwencją w realizacji swych zamiarów. [...] Jego kariera rozwijała się pomyślnie. Zaliczył na początku dwuletnią odsiadkę więzienną i odtąd szło mu całkiem nieźle, był inteligentny i przebiegły, kluczył i nie dawał się przyłapać na gorącym uczynku. Liczył się w kręgach przestępczych, zdobył autorytet. We wczesnych latach sześćdziesiątych stał na czele grupy zajmującej się kradzieżą i sprzedażą luksusowych aut z zachodu Europy. Korzystali z usług skorumpowanych gliniarzy i proceder rozwijał się dobrze.”

Niestety bandziorowi przydarzyła się wtopa. Oddajmy głos jego

kumplowi, tate naszej medialnej gwiazdki: „Nastąpiła wyspa. Koci Łeb uciekł z Polski w ostatnim momencie. Pozostali członkowie szajki zostali aresztowani i skazani na długoletnie wyroki więzienia. Koci Łeb przez Jugosławię dotarł do Austrii i ostatecznie zdomowił się we Frankfurcie. Tam mieli swą siedzibę mocodawcy różnych ciemnych interesów i przestępczej działalności związanej także z Polską. Wypłynął na szersze wody. Sztab bossów docenił utalentowanego młodzieńca z Polski i zaczął otrzymywać coraz poważniejsze zlecenia. Zajmował się ochroną salonów gry, burdeli, ściąganiem długów od opornych dłużników. Przez Jugosławię wywoził ludzi, którzy pragnęli opuścić Polskę. Raz wiózł w bagażniku samochodu ukrytą kobietę. Strzelali za nim pogranicznicy. Ochronę przez kulami stanowiły worki z piaskiem osłaniające uciekinierkę. Bywał kurierem wyprawiającym się po szlachetne kamienie do Afryki. [...] Zajmował się przemytem ikon z Sowietów.[...] Wpadł na dwa lata. Podczas odsiadki biegle opanował niemiecki. Tyle opowiedział o sobie podczas nocnej jazdy z dwoma odpoczynkami na kawę w przydrożnych motelach. Teraz był statecznym panem przed sześćdziesiątką; elegancki ciemny garnitur z lekkiego tropiku, markowy zegarek na przegubie dłoni.”

Jak pisze w swoich wspomnieniach M. Nowakowski z tym bandytą spędził on jego ostatnie trzy dni w Niemczech. Tak oto opisuje on swój pobyt we Frankfurcie: „To taki klubik – powiedział zagadkowo – nazywany przez bywalców Betar [Betar – żydowska przedwojenna organizacja terrorystyczna o charakterze faszystowskim]. Wnętrze nobliwe, grube czerwone kotary zasłaniały drzwi i okna [...] Przyjemny chłód klimatyzacji [...] Stoły przygotowane do posiłku, zastawa, sztucce, serwety. Przy jednym z nich kilku starszych panów spożywało posiłek. Podeszliśmy do nich. Koci Łeb przedstawił mnie jako pisarza z Warszawy. – Swojak – powiedział – zna miasto na wylot. Starsi panowie popatrzyli na mnie z zainteresowaniem. Słowo „miasto” w specyficznym rozumieniu to matecznik ciemnego występnego życia pod pozornie spokojną powierzchnią. Stanowi klucz dla wtajemniczonych. [...] Zostaliśmy zaproszeni do stołu. Życzliwie

spoglądają na mnie starsi panowie. Siwi i łysi, otyli i chudzi, każdy ze znacznym brzemieniem na karku [...] Bo ci starsi panowie, szanowani obywatele miasta Frankfurt, właściciele nieruchomości, firm budowlanych, importerzy, eksporterzy, posiadacze pokaźnych kont w bankach, akcji papierów wartościowych, czerpiący dochody z odsetek, zabezpieczeni i spokojni o przyszłość swoją i swoich dzieci, o osobliwe brzmiących nazwiskach: Frankfurter, [...] Grosmacher, Browarnik, Słuckier, Czackies, wszyscy oni byli z Warszawy. Biegali jako chłopcy po brukach Miłej, Dzikiej, Gęsiej, Krochmalnej, uczyli się w chederze pod surowym okiem mełameda, śpiewnie recytowali Talmud, mówili w jidysz. Ale nie nauka im była w głowie. [...] Wcześniej porwał ich wir szemranych interesów, ryzykownych wyczynów. Wpatrywali się z podziwem w opromienionych legendą oprychów, poznawali zakazane knajpy, meliny. Sami byli pełni energii, ambitni, odważni, chciwi zakazanych owoców. Zapuszczali się do Warszawy gojów, podchodzili pod Bristol, Europejski, dworzec w Alejach Jerozolimskich, Prudential. Nie dawali sobie w kaszę dmuchać łobuzom z tamtej strony, którzy nazywali ich Żydziaakami. Toczyli z nimi bójki, zawierali przymierza[...]."

Dobra bo zaraz przepiszę całą książkę... Krótko mówiąc pan M. Nowakowski spotkał się z żydowską mafią, której członkowie pochodzili z Polski i wyjechali na zachód w latach 1950., gdyż w Polsce nie było kogo okradać i na kogo napadać (z wyjątkiem bonzów komunistycznych, którzy byli ich rodakami). Więc owi bandyci wyjechali sobie spokojnie do RFN, gdzie Niemcy jak pisze Nowakowski po tzw. holokauście „schodzili im z drogi” i mogli bezproblemowo prowadzić swoją mafijną działalność.

Krótko mówiąc tato naszej medialnej gwiazdki, która co weekend próbuje nam wmówić, że „Ameryka da się lubić” całe życie obracał się wśród Żydostwa, siedział na emigracji na pieniądzach CIA, amerykańskiej masonerii, Departamentu Stanu i nowojorskich oligarchów, słusznego pochodzenia rzecz jasna. Oczywiście ktoś powie: jak to, całe życie obracał się wśród

Żydów. Przecież to tylko lata 60-te, 70-te i 80-te. Otóż na sam koniec rzecz najważniejsza w naszej układance, mianowicie „Syjoniści do Syjamu. Zapiski z lat 1967-1968”. Tam znajdujemy odpowiedź dlaczego Żydostwo tak ciepło witało tate naszej gwiazdeczki od amerykańskiej propagandy.

Nie będę rozpisywał się o całej tej pracy, gdyż szkoda czasu na oszczerstwa kierowane w stosunku do Polaków, którzy przejęli władzę w kraju w latach 1967-1968 od bandziorów zwiezionych na sowieckich czołgach przez Józefa Stalina w 1945 roku. Oszczerstwa spisane rzecz jasna w inteligentny, prześmiewczy sposób.

Zajmę się jedynie jednym fragmentem owej pseudointelektualnej literackiej karykatury. Oto on: „Niedziela, obudziłem się dosyć późno. [...] Pierwszy dzień wiosny. Zadzwoiłem do mojej dziewczyny. Umówiliśmy się na spacer. Poszliśmy na cmentarz żołnierzy radzieckich. [...] Ja z moją dziewczyną też twarzami do słońca. Ciepło, dobrze, beztrosko. Spokojni i rozluźnieni wspominamy ostatni urlop letni, jezioro, kajaki, piach, las...I tacy dwaj przechodzą powoli przed nami. Tępawi z wyglądu, barczyści.Słychać głośny wywód jednego.- Bo widzisz... Oni mają na całym świecie swoje agentury, macki... Przez tych Żydów, co są wszędzie. Dlatego oni mogą wszystko sparaliżować...Dlaczego tak głośno mówią? Słyszysz już ten wywód Moja Dziewczyna.- Popatrz, popatrz – zdziwił się ten drugi. – To tylu ich po wojnie jeszcze zostało.- A jak – odparł ten pierwszy. – To są cwaniacy.- Więc trzeba ich, psich synów, jak pluskwy porozgniatać – zezłościł się ten drugi. Usiedli obok na ławce. Dalej rozprawiają. Skończyło się już dla nas słońce, nie ma już tego pierwszego dnia wiosny. Podnosimy się z ławki. Jestem zakłopotany i jakby odpowiedzialny za to wszystko. Coś próbuję mówić. Ten prelegent od syjonizmu patrzy na nas z uwagą... Na nas? Czy tylko na Moja Dziewczynę? I z jakiego powodu? Podoba mu się, czy coś innego? Ona kuli się nieco. Przyspieszamy kroku. Patrzę ukradkiem na mijanych ludzi. Rozważam, jak oni na nas patrzą. Szczególnie na moją dziewczynę.”

Dlaczego owi „tępi antysemici” jak widział ich Nowakowski patrzeli na Jego Dziewczynę? Cóż, być może byli spostrzegawczy i dostrzegli w niej, że jej matka nazywała się z domu Lebensztajn i wywodziła się z jedyne go słusznego narodu.

Tak więc rozwiązaliśmy już zagadkę skąd u tate naszej medialnej gwiazdki taki ciąg do Żydostwa. Wiemy także, że wedle prawa mojżeszowego nasza medialna gwiazdka jest Ży***ką.

Tak więc wyjaśnia to dlaczego zagrała w antypolskim filmie żydowskiego agenta CIA Stevena Seagala, ostatnio wielkiego miłośnika Władimira Putina i Aleksandra Łukaszenki. Dlaczego antypolskiego?

Film Poza zasięgiem (ang. Out of reach) przedstawia dzieci z polskich domów dziecka jako złodziei i alkoholików. Jeden z dzieciaków przy każdej nadarzającej się okazji okrada przybyszów z zagranicy, a gdy Lansing (Seagal) zostawia go w hotelowym pokoju, ten wypija jego alkohol. Ale to nie koniec prymitywnej propagandy jaką dostarcza nam to wątpliwej jakości „dzieło”.

Film opowiada historię polskich dziewczyn z domów dziecka, ofiar handlu żywym towarem. Według fachowego opracowania pt. „Handel ludźmi. Przestrzeń prawnokarna i kryminalistyczno-kryminologiczna” głównymi krajami do których trafiają ofiary handlu ludźmi narodowości polskiej są: Niemcy, Holandia, Belgia, Hiszpania, Szwecja, Francja i Wielka Brytania.

Według artykułu Eweliny Rubinstein (cóż za piękne, polskie nazwisko) pt. „Brodaci chasydzi na dachach samochodów i tysiące domów publicznych. Agenci Mossadu i bezpańskie koty” istotnym krajem zaangażowanym w handel ludźmi z Polski był również Izrael.

Tymczasem w filmie hollywoodzkiego propagandzisty Stevena Seagala, w którym swoje szlify zbierała pani od „Ameryka da się lubić” handlem polskimi kobietami zajmuje się ... ambasada Turcji. Ale to jeszcze nie wszystko. Głównymi fundatorami

organizacji, która czerpie zyski z handlu polskimi dziewczynami jest „Istanbul Fund” a więc zapewne jakaś turecka fundacja oraz... Iran.

Trudno jest w internecie znaleźć cokolwiek co łączyło by Iran z handlem polskimi dziewczynami. Jeżeli taki proceder rzeczywiście istniał to jego skala była zapewne marginalna. Przedstawianie kompletnego marginesu w hollywoodzkiej propagandzie jest niczym innym jak oszczerstwem ukierunkowanym na zdyskredytowanie danego kraju. Aby więc lepiej zrozumieć dlaczego propagandzista Seagal razem z ekipą „Polaków” takich jak pani od sobotnich show czy też wojujący antyklerykał Pieczyński stworzył taki film, przyjrzyjmy mu się bliżej.

Kiedy spojrzymy na filmy w jakich zagrał Seagal, od razu w oczy rzuca się jedno skojarzenie. Mianowicie polityka.

Oczywiście przeciętny widz, do którego skierowane są filmy „bohaterów” kina akcji takich Seagal, Schwarzenegger, Stallone, Van Damme, Lundgren czy też Chuck Norris dostrzegają jedynie fizyczne ich zalety oraz ich sportowe i wojskowe umiejętności. Polityczna propaganda przemycana do świadomości widza wraz z nimi wydaje się być niegroźna. Jednak to właśnie ta propaganda, kreowana w hollywoodzkich filmach akcji z w/w gwiazdoram, wyprodukowanych przez izraelskich producentów: Arnona Milchana, Menahema Golana, Aviego oraz Danny’ego Lerner, Yorama Globusa czy też Avrama Kaplana zatruwa umysły widzów wizją świata której życzy sobie syjonistyczny reżim w Tel Awiwie.

Do dzisiaj niewiele osób zdaje sobie sprawę, że hollywoodzcy „mięśniacy” i „karatecy” tacy jak Seagal, Schwarzenegger, Stallone, Van Damme, Lundgren czy też Chuck Norris zostali wypromowani przez izraelskich reżyserów, producentów czy też autorów zdjęć. I to nie byle jakich. Wszyscy oni: Golan, Globus, Lerner, Kaplan czy też Greenberg są weteranami Izraelskich Sił Zbrojnych oraz wojen z Arabami. A Arnon Milchan, producent, który razem ze Stevenem Seagalem

wyprodukował dwie części „Liberatora”, jednego z pierwszych filmów, który rozpowszechniał propagandę o zagrożeniu terroryzmem, był nie tylko izraelskim żołnierzem ale również oficerem izraelskiego wywiadu, który skupował dla Ministerstwa Obrony Izraela komponenty dla izraelskiego programu nuklearnego, handlował bronią a także wspierał apartheid w Republice Południowej Afryki, w zamian za dostawy do Izraela rud uranu.

Jednak zacznijmy od początku kariery Seagala. Jego pierwszym filmem był „Nico – ponad prawem”. Seagal wcielił się tam w byłego agenta CIA który demaskuje spisek agencji mający na celu zamordowanie amerykańskiego senatora, który chciał opublikować raport o tym, że pieniądze na inwazję Nikaragui pochodzą z handlu narkotykami. Krótko mówiąc był to raport o sławnej aferze Iran-Contra. Przypomnijmy, że w rzeczywistości tak owy raport był dziełem podkomisji kierowanej przez demokratycznego senatora Johna Kerry’ego, sekretarza stanu w administracji Obamy. Tak więc Seagal w filmie wyraźnie staje po stronie Partii Demokratycznej, przeciwko jastrzębiom z Partii Republikańskiej i z CIA, którzy odpowiadali za finansowanie nikaraguańskich Contras z handlu narkotykami.

O filmie „Szukając sprawiedliwości” który to usprawiedliwia kooperację mafii z organami ścigania dla „wyższych celów” wspominać nie będę. Zajmę się kolejnym istotnym filmem, mianowicie wspomnianym wcześniej „Liberatorem” który wyprodukował Arnon Milchan, oficer Lakamu, wywiadu izraelskiego Ministerstwa Obrony.

Liberator to jeden z pierwszych postzimnowojennych „dzieł”, które mają na celu przyzwyczajać widzów do konieczności walki z terroryzmem. W tym filmie rzecz jasna terrorysta nie wypowiada jeszcze „Allahu Akbar” jak ma to miejsce w drugiej części Liberatora, również wyprodukowanej przez Milchana. Jednak ów terrorysta, w tej roli Tommy Lee Jones, ma inny charakterystyczny atrybut religijny, mianowicie chrześcijański krzyż na szyi. Co jasno sugeruje widzom, że terrorysta jest

osobą wierzącą co jest typowym zabiegiem żydowskiej propagandy. W ilu to filmach terroryści, mordercy, pedofile, gwałciciele, sadyści i inni przestępcy mają w celach propagandowych wyeksponowane na szyi naszyjniki z krzyżykiem...

Oczywiście żydowscy propagandziści pogubili się w swoim oczernianiu religii chrześcijańskiej, gdyż pod koniec filmu ów terrorysta stwierdza, że w nic nie wierzy. Skoro nie wierzy to po co mu krzyżyk? Na to pytanie odpowiedź zna chyba tylko jakiś nieudacznik, który zajmował się scenariuszem tego propagandowego gniotu.

Pomiędzy dwoma dziełami o „religijnych” terrorystach, dla których jedynym obiektem pożądania jest amerykański pieniądź Seagal wystąpił w filmie „Na zabójczej ziemi”. W filmie tym jak na postzimnowojennego Demokratę przystało, przystosowując się do ówczesnie panującego w Białym Domu Billa Clintona Seagal walczy z nafciarzami, którzy wykupili ziemię od tubylczych mieszkańców Alaski.

Walka z baronami naftowymi jest ulubionym zajęciem naiwnych lewaków, którym zatruwa się umysły ekologiczną propagandą, aby znaleźć im wroga z którym będą mogli sobie powalczyć, nie zwalczając przy tym prawdziwych władców Ameryki (coś jak walka z rosyjską ingerencją w wybory prezydenckie 2016 w które ingerował przede wszystkim Izrael).

Kolejnym „dziełem” w którym wystąpił Seagal był tak jak już wspomniałem Liberator 2. Tym razem już wyprodukowany przez syjonistycznego szpiega Milchana film uzasadniający konieczność „wojny z terroryzmem” nie mógł się obyć bez klasycznego „Allahu Akbar” wypowiedzanego przez głównodowodzącego operacją uprowadzenia pociągu (mimo iż nie był on muzułmaninem a byłym agentem amerykańskich służb specjalnych). Fabuła Liberatora 2 do złudzenia przypomina fabułę pierwszej części: okrętowy kucharz za pomocą wschodnich sztuk walki rozważa wszystkich terrorystów i jak zwykle Ameryka triumfuje a terroryzm przegrywa.

Kolejnym etapem w propagowaniu wojny z terrorem jest film Krytyczna Decyzja. Co prawda Seagal nie nagrał się w nim zbyt długo, jednak zdołał zaznaczyć swoją obecność. Film opowiada o arabskim terroryście, który porwał samolot aby wymusić na amerykańskim rządzie zwolnienie swojego szefa. O fabule nie ma co opowiadać gdyż jest zbyt banalna a film jak to w zwyczaju bywa kończy się śmiercią arabskiego terrorysty (który na koniec rzecz jasna wypowiada niezbędne w tego typu obrazach Allahu Akbar) oraz kolejnym zwycięstwem niepokonanego Jusej w wojnie z terroryzmem. Dodam tylko że w filmie zagrała ówczesna żona jasnie nam panującego Imperatora Donalda J. Trumpa.

Chciałem już przeskoczyć do dopasowanego do obecnie nam panującej „pandemii” koronawirusa filmu „Patriota” (wyprodukowanego przez spadochroniarza izraelskich sił zbrojnych Avrama Kaplana) jednak nie mogę przejść obojętnie wobec dzieła pt. „Nieuchwytny” w którym to seryjnym mordercą jest gorliwy katolik, regularnie uczęszczający na mszę świętą, natomiast ścigającym go policjantem, (w tej roli Seagal) który ostatecznie go zabija jest buddysta. Komentarz zbędny.

W kolejnym filmie pt. „W morzu ognia” Seagal walczy z chciwym oligarchą, który wykorzystuje biedę mieszkańców prowincjonalnego miasteczka, aby płacić im za możliwość składowania w opuszczonej kopalni trujących odpadów z przemysłu naftowego. Seagal gra w filmie rolę agenta Federalnej Agencji Ochrony Środowiska. Krótko mówiąc po raz kolejny „liberalny” wojownik walczy ze złymi nafciarzami.

I wreszcie doszliśmy do arcypropagandowego filmu Stevena Seagala, mianowicie filmu pt. „Patriota”, wyprodukowanego przez oficera Izraelskich Sił Obronnych Avrama Kaplana. W filmie tym amerykański nacjonalista celowo aplikuje sobie zabójczego wirusa, którym następnie zaraża inne osoby, powodując tym samym epidemię o zasięgu lokalnym. Innym bardzo wymownym elementem propagandy są tezy głoszone przez ów nacjonalistę. Otóż chwali on prezydenta Franklina Delano Roosevelta jako gorliwego patriotę, który dał się jedynie

„zmanipulować” siłom które pchały USA do wojny w Europie. Krótko mówiąc jedną z najważniejszych negatywnych cech przypisywanych amerykańskim nacjonalistom jest ich wrogość wobec interwencjonizmu. Krótko mówiąc wrogość wobec używania amerykańskich wojsk w nie swoich wojnach.

Jeżeli przyjrzymy się amerykańskim interwencjom w okresie po 1989 roku możemy dostrzec, że były one głównie spowodowane chęcią obrony interesów Izraela. Czy więc powinno kogoś dziwić, że w filmie wyprodukowanym przez oficera izraelskich sił zbrojnych w którym główną rolę zagrał były agent CIA Steven Seagal przedstawia się amerykańskich nacjonalistów jako zwyrodnialców, którzy gotowi są obalić „system” nawet wywołując epidemię śmiertelnościowego wirusa?

Oczywiście jak na liberalnego wojownika przystało Seagal w filmie przyznaje, że to rząd a konkretnie jego elity wojskowe stworzyły owego wirusa. Bo przecież według „demokratycznej” propagandy Made by George Soros (a Seagal to taki George Soros wśród hollywoodzkich zabijaków) oprócz nacierzy, chrześcijan to właśnie generałowie i militaryści są największym zagrożeniem dla „otwartego społeczeństwa”.

Ostatni film Seagala jakim się zajmę jest jego ostatnie dzieło przed zamachami z 11 września (które to spowodowały, że wszelka propaganda związana z wojną z terroryzmem była już zbyteczna) a mianowicie film o jakże oczywistym tytule „Terrorysta”. Nie będą się rozpisywał o czym on był bo chyba wiadomo, że po jednej stronie stały w nim siły „dobra” którym rzecz jasna przewodził Seagal a po drugiej siły zła, którym przewodził terrorysta (w tej roli Dennis Hopper). Jako ciekawostkę dodam, że producentami filmu byli bracia Avi oraz Danny Lerner, oficerowie izraelskich sił zbrojnych. Avi był weteranem zarówno wojny sześciodniowej jak i wojny Jom Kippur z 1973 roku. Krótko mówiąc: syjonistycznej propagandy ciąg dalszy.

„Terrorysta” nie był jedynym filmem produkcji Danny’ego

Lernera w którym główną rolę zagrał Seagal. Innym tego typu „dziełem” był „Czas zemsty” – film z 2003 roku. Lerner był ponadto autorem scenariusza filmu „Najemnik” w którym to główną rolę zagrał Seagal.

Podsumowując: Steven Seagal był i jest nowym rodzajem propagandzisty. W przeciwieństwie do Stallone’a czy Chucka Norrisa, którzy w latach 1980. zasłynęli z propagandowych ról bojowników z komunizmem, którzy mieli uzasadniać jastrzębią polityką Reagana wobec Sowietów, Seagal jest produktem okresu postzimnowojennego. Swoją pierwszy film „Nico – ponad prawem” nakręcił w 1987 roku (premiera 1988) kiedy to już Sowietci niemal leżeli na kolanach i w krajach demokracji ludowej CIA i KGB szykowało transformację ustrojową i podział wpływów. Jednak Seagal, jako były agent CIA (co oficjalnie przyznał) jest takim samym realizatorem służącej amerykańskiemu celom imperialnym (oraz izraelskim celom narodowym) propagandy jak Stallone, Norris, Van Damme czy też Schwarzenegger. Różnica polega na tym że Stallone, Norris czy też Schwarzenegger to etatowi zwolennicy Partii Republikańskiej oraz Państwa Syjonistycznego natomiast Seagal jak się wydaje unika politycznych deklaracji a służącą amerykańskiej polityce propagandę przemycą jedynie w swoich filmach.

Edward Bernays w swojej książce pisał: „Istotną cechą społeczeństwa demokratycznego jest świadome i inteligentne sterowanie zachowaniami oraz opiniami tłumu. Ci, którzy manipulują tymi zachodzącymi w społeczeństwie procesami, tworzą niewidoczny rząd sprawujący rzeczywistą władzę nad krajem. Rządzą nami – naszymi umysłami, upodobaniami i wyborami – ludzie, o których nigdy nie słyszeliśmy. Jest to logiczny skutek sposobu, w jaki ukształtowane jest społeczeństwo demokratyczne, w którym ogromna liczba osób, jeśli mają tworzyć sprawnie funkcjonujące społeczeństwo, musi współdziałać. W wielu wypadkach nawet sami ludzie tworzący rząd nie są świadomi istnienia innych członków tego niewidzialnego gabinetu. Kierują nami dzięki swoim naturalnym

zdolnościom przywódczym, umiejętności dostarczania niezbędnych idei i dzięki zajmowanej przez nich kluczowej pozycji na drabinie społecznej. Jakąkolwiek postawę przyjęlibyśmy wobec tego stanu rzeczy, pozostanie faktem, że niemalże w każdym aspekcie codziennego życia, czy dotyczy to obszaru polityki, czy biznesu, postępowania bądź postaw etycznych, jesteśmy poddani władzy niewielkiej grupy osób [...]rozumiejących sposób myślenia i prawidłowości zachowania tłumu. To właśnie oni pociągają za sznurki, kontrolując opinię publiczną, trzymają w ryzach tradycyjne siły społeczne i tworzą nowe sposoby podporządkowania świata i kierowania nim."

Zastanawiam się jak bardzo zaniepokojeni muszą być nasi „niewidzialni rządzący” skoro musieli podrzucić nam propagandowy program, który już w swoim tytule sugeruje nam co mamy sądzić o naszym obecnym protektorze (a ściślej rzecz biorąc – okupancie).

To zaniepokojenie wynika z jednej rzeczy – braku kadr. Kadry kupione przez CIA i wszelkie inne agendy amerykańskiego rządu w latach 1980. dzisiaj dochodzą do 70-ki albo nawet 80-ki. Ich żywotność polityczna się kończy. Obecnie jesteśmy w tym momencie, w którym Polska znajdowała się pod koniec lat 1960. Stare elity bolszewickie zwiezione na stalinowskim czołgach traciły władzę na rzecz nowych, polskich elit socjalistycznych. Przywódca narodowo-komunistycznej frakcji w PZPR-ze Mieczysław Moczar był przez sowiecki reżim określany jako „przewrotny i głęboko zdemoralizowanym człowiek. Antysemita, dwulicowiec mający nieskrywane skłonności dyktatorskie”. Mimo iż Moczar był agentem sowieckiego wywiadu komunistów z Moskwy mu nie ufali. A więc frakcja, której przewodził (a która ściągała w swoje szeregi ludzi o poglądach narodowych) była zagrożeniem dla sowieckiej dominacji nad Polską.

W dzisiejszej Polsce sytuacja wygląda nieco inaczej lecz podobnie jak wtedy elity, które zostały pokolenie wcześniej kupione przez tajne służby ZSRR odchodziły w niebyt a ich

miejsce zajmowały osoby myślące w dużo bardziej niezależny sposób. Stąd z resztą narodziła się doktryna Breżniewa. Po minięciu pierwszego pokolenia, które pamiętało powojenny stalinowski terror do głosu zaczęło dochodzić pokolenie, które terroru owego nie pamiętało i miało odwagę stanąć naprzeciw ustrojowi. Dzisiaj sytuacja wygląda podobnie. Twarda agentura amerykańsko-żydowska, kupiona przez tajne służby USA oraz Izraela powoli będzie się szykować na polityczną emeryturę a nowe pokolenie Polaków już nie czuje nawet żadnych sentymentów wobec tego, że Amerykanie pomogli nam (w swoim interesie rzecz jasna) obalić ustrój komunistyczny. Stąd potrzeba propagowania pozytywnego wizerunku Ameryki poprzez tego typu zabiegi propagandowe jak programy rozrywkowe typu „Ameryka da się lubić”.

Ale taki program spełniać będzie również inne funkcje. Dzięki niemu Polacy, którym co weekend w szczycie oglądalności będzie wtłaczać się do głów proamerykańską propagandę będą bardziej skorzy do kupowania amerykańskich produktów czy też popierania amerykańskiej polityki zagranicznej, która wobec wasalizacji Polski względem USA oraz braku sojuszników Ameryki w Europie będzie sprzęgnięta z polityką zagraniczną Polski (patrz walka polskiej bezpieki z chińskim Huawei, sabotowanie jedwabnego szlaku, tropienie „ruskiej agentury” tam gdzie jej nie ma tudzież antyirańska konferencja).

Tak więc proamerykańska propaganda, według której „Ameryka da się lubić” jest dopiero początkiem i będzie z pewnością jeszcze przez długi czas zatruwać umysły Polaków i wmawiać nam, jak to miało miejsce w ostatnim odcinku, że warto jechać do Ameryki gdyż „w Ameryce wszystko jest największe, najlepsze, można tam kupić co się chce i kiedy się chce, można tam iść na plażę, opalać się, łowić ryby, pojechać na narty. I to wszystko w jednym kraju!”

Chciałbym w tym miejscu zauważyć, że w Chinach wszystko jest jeszcze większe niż w USA, jeszcze lepsze, można tam kupić co się chce i kiedy się chce, można tam iść na plażę, opalać się

i łowić ryby oraz pojechać na narty. Tak samo można robić to w każdym innym kraju.

Jednak nie każdy inny kraj steruje propagandą medialną w Polsce poprzez swój „zakulisowy rząd” którego reprezentantka prowadzi propagandowy program, występując w podobno konserwatywnej telewizji pisowskiej w koszulce z tęczową flagą, symbolizującą dla każdego konserwatysty coś równie obrzydliwego jak psie g***o.

Autorstwo: Terminator2019

Źródło: WolneMedia.net

Bibliografia

1. Bernays E., „Propaganda”, Wrocław 2020 r.
2. Brochocki J., „Rewolta Marcowa. Narodziny, życie i śmierć PRL”, Warszawa, 2000 r.
3. Biskupski M. B. B., „Nieznana wojna Hollywood przeciwko Polsce”, Warszawa, 2011 r.
4. Jones S., „Tajna operacja. Reagan, CIA i zimnowojenny konflikt w Polsce”, Katowice, 2019 r.
5. Łabuz P., Malinowska I., Michalski M., Safjański T., „Handel ludźmi. Przestrzeń prawnokarna i kryminalistyczno-kryminologiczna”, Warszawa, 2017 r.
6. Nowakowski M., „Okopy Świętej Trójcy”, Poznań, 2014 r.
7. Nowakowski M., „Syjoniści do Syjamu. Zapiski z lat 1967-1968”, Warszawa, 2009 r.
8. Nowakowski M., „Tak zapamiętałem”, Poznań, 2014 r.

9.

<https://vod.tvp.pl/video/ameryka-da-sie-lubic,odc-5-holidays,49949715>

10. https://en.wikipedia.org/wiki/Edward_Bernays
11. [https://en.wikipedia.org/wiki/Out_of_Reach_\(film\)](https://en.wikipedia.org/wiki/Out_of_Reach_(film))
12. https://en.wikipedia.org/wiki/Steven_Seagal
13. https://en.wikipedia.org/wiki/Benevolent_and_Protective_Order_of_Elks
14. https://pl.wikipedia.org/wiki/Wiktor_Markowicz
15. <https://www.newsweek.pl/swiat/steven-seagal-nowy-ambasador-rosji-w-usa-wybral-go-putin/2fbeflm>
16. <https://www.wprost.pl/swiat/10020612/amerykanski-aktor-odwiedzil-bialorus-lukaszenka-pokazal-mu-wykopki-ziemniakow.html>
17. <https://tygodnik.tvp.pl/36540998/brodaci-chasydzi-na-dachach-samochodow-i-tysiace-domow-publicznych-agencji-mossadu-i-bezpanskie-koty>
18. https://en.wikipedia.org/wiki/Arnon_Milchan
19. https://en.wikipedia.org/wiki/Menahem_Golan
20. https://en.wikipedia.org/wiki/Avi_Lerner
21. <https://variety.com/2015/film/obituaries-people-news/danny-lerner-independent-filmmaker-dies-at-62-1201454969/>
22. https://en.wikipedia.org/wiki/Yoram_Globus
23. https://www.imdb.com/name/nm0438195/bio?ref_=nm_ov_bio_sm
24. <https://variety.com/2019/artisans/production/dp-adam-greenberg>

-terminator-1203417582/

25. <https://www.cda.pl/video/5685665ea>

25. <https://www.cda.pl/video/131487056>

26. <https://www.cda.pl/video/1314878ee>

27. <https://www.cda.pl/video/5150379c9>

28. <https://www.cda.pl/video/559783887>

29. <https://www.cda.pl/video/5507495c1>

30. <https://www.cda.pl/video/1211438c>

31. <https://www.cda.pl/video/3933163b9>

32. <https://www.cda.pl/video/199123806>

33. <https://www.cda.pl/video/498556155>

34 .

https://www.imdb.com/title/tt0323531/fullcredits/?ref_=tt_ov_s
t_sm